

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zhr. 1.50 kwartalnie zhr. 4.50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie zhr. 2.— kwartalnie zhr. 6.—

Za granicą kwartalnie zhr. 7.50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamknięcia swym się kończą nie w środę, lecz z końcem miesiąca, kwietnia, października lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct. a zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Lwów dnia 14. grudnia 1889.

Czeskie stowarzyszenie polityczne w Bernie uchwalilo wysłać deputację do hr. Taaffe'go, Pražaka, hr. Sebnöbörna i Gautscha z żałośliwymi na jednostronne postępowanie władz wobec ludności czeskiej na Morawie.

Rząd kroacki przedłożył siedmiu nowellę do ustawy prasowej, przywracając sądy przysięgłych dla występów prasy, tudzież rozciągając ustawę prasową także na byłe Pogranicze wojskowe.

Z Wiednia telegrafują do *Osasu*: „Zachowywanie się rządu serbskiego budzi tu poczyna, zwłaszcza w opinii publicznej, poważne niezadowolenie. W ostatnich dniach bezprawne zerwanie kontraktu z Anglobankiem o monopol soli, odjazd niespodziewany serbskich delegatów na kolejowej konferencji a także i ich telegraficzne oświadczenie, że nie biorą w naradzie zamierzonej udziału, gdyż Serbia nie może nie zmienić w rozkładzie pociągów i w innych kolejowych szczegółach, nareszcie zaniechanie przez rząd serbski układów co do budowy mostu na Mitrowicy — wszystko to stanowi powód słusznego niezadowolenia, oraz zdania, że albo Risticz jest zasępiony, albo za słaby, aby stawiał czoło prądowi antiaustriackiemu.

Kalnoky miał mieć wczoraj posłuchanie u cesarza w sprawach serbskich, poczem miał zostać wysłane energiczne instrukcje hr. Thömmelowi, postowi w Belgradzie, mianowicie w sprawie monopolu soli. Jednocześnie dyrektor Anglobanku wyjechał do Belgradu, gdzie żądać będzie znacznego wynagrodzenia.

O ile my znamy położenie, telegram powyższy bardzo przesadza, i to na rzecz Anglobanku, a raczej — o czem może redakcja *Osasu* nie wie — na rzecz „złotego internacjonatu”. Gabinet austro-węgierski byłby w najwyższym stopniu zadowolony, gdyby ustąpił z dalszego wyzyskiwania krajów nadnaujskich przez wiedeńskie konsorcja finansowe. Nienawiść tych ludów i rządów spada na Austro-Węgry, pomimo że zyski wszystkie zagarnia żydowizm międzynarodowy, z ładnym się państwem, żadnym narodem niesolidaryzujący.

Zresztą sam Anglobank musi uważać sprawę swoją za przegraną, skoro dyrektor jego wyjechał do Belgradu, aby żądać „wynagrodzenia”.

Pogłoskom, jakoby istniał zamiar wydania ks. Małgorzaty pruskiej za carewiczką, zaprzeczono już w Berlinie w półrocznej formie, a *Humb. Nachr.* dają do tego następujący komentarz. W czasie pobytu carewicza i cesarowej Fryderyki z córkami w Atenach, zdawało się, jakoby carewicz znajdował upodobanie w rozmowach z ks. Małgorzatą. Zaczęły się więc rozchodzić znane pogłoski, chociaż w sferach dworskich wiadomo dobrze, że car uległby niezawodnie znanemu wpływowi, któreby przejścia księżniczki Małgorzaty na wiarę prawosławną wymagały, a o cesarzu Wilhelmie wiadomo dobrze, żeby nigdy na to nie pozwolił. Więści te były więc zupełnie płożone, ale doskonale wyzyskała je giełda berlińska. Tymczasem ogłasza teraz jedno z pism ateńskich, które o stosunkach dworu greckiego była zwykle dobrze poinformowana, że carewicz zaręczył się już z księżniczką grecką Marją, ale ma to być dopiero po upływie roku urzędowanie ogłoszone.

W ścisłych wyborach do berlińskiej Rady miejskiej wybrano trzech socjalistów i jednego wolnomysłnego.

Belgijskie stronnictwo robotnicze śledzi z najwyższą uwagą przebieg rozterek między właścicielami kopalni a górnikami w Westfalii. Organ jego *Peuple*, wzywa górników belgijskich postarać się, aby w razie powszechnego strejku w Westfalii, Niemcy nie mogły pokrywać swoich potrzeb co do węgla z Belgii. Wyprowadzono do belgijskich kopalni węgla emigrację z poleceniem, aby górnicy tylko tyle węgla wydobywali, ile go Belgia sama potrzebuje. W razie gdyby powszechny strejk w Westfalii

potwał, powinni górnicy belgijscy hurmem pracę zastanowić, aby powszechnym brakiem węgla zmusić właścicieli kopalni do ustępstw.

Z Niemiec i Belgii przeniosta się już do Ameryki i Australii myśl, aby dzień 1. maja co roku obchodzić jako święto robotnicze i absolutnie walczyć o ograniczenie pracy robotniczej do ośmiu godzin dziennie. W Danii i Szwajcarii przygotowania są już poczynione; w Anglii myśl ta coraz bardziej zyskuje zwolenników — nie tyle we Francji, a to z powodu, że ciągle tam wrota wojny między dwoma głównymi odłamami socjalistów.

Jak z Paryża donoszą, panuje tam wielkie rozdrażnienie między prawicą i lewym centrum (opozycją) z powodu, że większość Izby posłów bez słusznej podstawy unieważnia mandaty monarchistów, podczas gdy w lot zatwierdza wybór radykałów, chociażby ledwo większość paru głosów wybrani zostali. Nawet republikański *J des Debats* sarka na to, że większość zbyt ulega garstce radykałów i że niemożliwym czyni skonsolidowanie nmiarkowanych republikańców, tudzież coraz łatwiejsze dzisiaj przyciąganie monarchistów do obozu republikańskiego.

Z powodu kłopotów finansowych rośnie we Włoszech niezadowolenie z polityki trójprzymierza, oraz chęć dobrych stosunków z Rosją, zwłaszcza zaś z Francją, a oraz pojawiają się coraz częściej manifestacje republikańskie. Po wystąpieniu delegata Spezji na Radzie prowincjonalnej w Genui, gdzie uważając okrzyk wznieziony przez prezesa Rady „Niech żyje król!” za niewłaściwy, oświadczył, że chętnie wznosi okrzyk na cześć ojczyzny, ale król nie ma znaczenia, nie ma wyobraźni w ogóle „monarchia przeżyła się już i nie odpowiada potrzebom nowożytnego postępu” — zasła znów druga manifestacja republikańska. w prowincji Peruzji, gdzie burmistrzowie z Umbertida i Citta di Castello, po złożeniu przepisanej przysięgi na konstytucję, oświadczyli w pismach publicznych, że przez to nie zrzekają się bynajmniej swych zasad republikańskich. W Genui zaszedł nadto ten wypadek, że dwaj inni delegaci przystąpili do oświadczenia delegata Spezji i żądali, aby protest ten był w protokole zapisany.

Podczas gdy przychylnie dla Francji oświadczenia Crispiego w Izbie posłów, półurzędowców berlińskich do najwyższego stopnia ubazurzyli i Włochy nawet o zdradę posiadają — zaszedł w Rzymie inny, ciekawy dla Austrii wypadek. Na cześć wydalonego z Tryestu dziennikarza włoskiego, Ulmana, wyprawia cała prasa rzymska, bez różnicy stronnictw, wielki bankiet, na którym z ust półurzędowców padły oświadczenia i przysięgi, niemożliwe wobec prokuratury lwowskiej do potwierzenia, chociaż je dzienniki wiedeńskie podają.

Jak słychać, następca tronu angielski, ks. Wali jest niebezpiecznie chory; mówią o chorobie mózgowej.

Królowa angielska ofiarowała cesarzowi brazylijskiemu mu na mieszkanie zamku Claremont, siedzibę ostatnią Ludwika Filipa — zapewne w tym celu, aby oszczędzić sobie kosztów utrzymania zamku. Jak wiadomo, królowa Wiktorja, jest wielką — gospodynią.

W senacie rumuńskim przedłożył już Kreculesko, imieniem komisji adresowej, projekt odpowiedzi na mowę tronową. Projekt zapewnia, że senat jest tak samo jak korona przekonany o potrzebie usnagiego agitacji i przesiłki, i wróci całą czynność swoją w kierunku załatwienia projektów rządowych, zmierzających do poprawienia administracji. Senat podziela uczucia, jakie kraj okazywał królowi i następcy tronu. Zapewnienie, że stosunki z oboma mocarstwami są dobre, a usiłowania utrzymania pokoju okazały się skutecznymi, wpływa niezawodnie pozytywnie na rozwój kraju. Senat przyjął z zadowoleniem wiadomość, że na Dunaju stanął na most nowy, i zamie się gorliwie projektami rządowymi względem nienaruszalności urzędów sędziowskich, poprawy bytu duchowieństwa, i

resztą projektów napomkniętych w mowie tronowej.

Donoszą z Belgradu: Rząd objął wszystkie magazyny soli; od dotychczasowych posiadaczy odbierał je prawie przemową. Anglobank telegrafował do swych filij solnych w Serbii, jak się mają zachować; depesze te zostały przez rząd zatrzymane i dopiero po odebraniu magazynów doręczono.

Amnestyjny ferman dotyczący Krety może dać powód do nowych trudności. Salisbury polecił już ambasadorowi Whitmu, aby oświadczył Porcie, że ferman jest niedostateczny i że dodatkowy jakiś akt jest konieczny. Przepisywanie wydanie tego fermanın damie, jaka obudziła się w sułtanie po wizycie cesarza Wilhelma.

Szach perski ustanowił komisję do ułożenia kodeksu cywilnego i karnego, z zamiarem złączenia się niektórych przepisów dotychczasowych projektów. Anglicy przypisują ważny ten krok swemu wpływowi i przeciwstawiają go rosyjskiemu.

Prześladowania Unitów.

Otrzymujemy następujące dalsze wiadomości z martyrologii unitów pod barbarzyńskimi rządami caratu rosyjskiego:

Orenburska gubernia, pow. Czelabiński. Wieś Kulusze, listopad.

Podróż unitów do Orenburga była prawdziwie piekielną. Doznawali oni takich męczarni, o jakich nie mamy nawet wyobrażenia. Po przybyciu do Tulu rozebrali ich do naga, sukając pieniądze. U jednego z nich, mianowicie Joroszuka, w więzieniu tuluskim odebrano istotnie pięć rubli. Pieniądze te jakoby wrzucono do skarbonki cerkiewnej, znajdującej się na podwórzu przy wrotach więziennych. Czy rzeczywiście podobnymi ofiarami, wydartemi gwałtem nieszczęśliwym unitom, powiększają się fundusze cerkiewne, czy też, co także prawdopodobne, dzieli się nimi władza więzienna? — nie wiemy. Po znalezieniu i odebraniu pieniędzy unit, wśród białego dnia zupełnie nago, bez koszuli, a nawet kaletnowy, wyprawiono na podwórze pod peronem, by był świadkiem, że pieniądze jego rzeczywiście wrzucono do skarbonki. Unit tłumaczył się, że to są ostatnie jego pieniądze, przeznaczone na kupienie koszul i lecińskiego odzienia, leci. jeden ze strażników tak go później uderzył w głowę, że się unita powalił na ziemię, straciwszy przytomność. Nie stłyszeliśmy, by w podobny sposób pozwalało w Kosji postępować nawet z kryminalistami. W Tule, Orenburgu i Ufie unitów trzymano w więzieniu razem ze zbrodniarzami po dwa tygodnie.

Powietrze więzienne najbrzydlawsze, i tak nasyczone miazmatami, że niepodobna oddychać; wilgoć taka, że od niej rozchorowali się więźniowie, jedynie najskradanejsze i w niedostatecznej ilości, obchodzenie się władz do najwyższego stopnia brutalne, towarzyszyło zbrodniarzom, wzytuch z wszelkich uczuć moralnych, prowadzących rozmowy sprone i bluźniercze, oddziaływało na unitów tak przynębiająco, iż im się wydało, że znajdują się wśród potępieńców. Z Ufy wyprawiono ich furmankami do Czelaby. Te 650 wiorstowa przestrzeń odbyli oni w towarzyszywie konwoju i zbrodniarzy. Trwała ona cały miesiąc, a wydała się dla unitów latami.

Jedzie się po takich wawozach i górach, że co chwila grozi niebezpieczeństwo zwalenia się w przepaść. Obchodzenie się konwoju najniegodziwsze; w drodze znecano się nad unitami i formalnie głodzono ich. Na górach, które przebywali, rozpościerały się lasy niebotyczne, gdzie w biały dzień panuje zupełny mrok. Unitów było tylko dwóch, Joroszuk i Androszuk, 85 letni starzec. Joroszuk z Androszukiem spotkali się dopiero w Ufie. Do Ufy zaś każdy z nich odbył podróż z aresztantami. W Samarze się Joroszuk spotkał

z Janem Panasiukiem, wysłanym też w roku bieżącym z gubernii Chersońskiej do Orenberga, dokąd rodziny ich zostały wysłane jeszcze w roku zeszłym. Prócz wymienionych w tym roku z gubernii Chersońskiej do Orenburskiej wysłano: Józefa Bartosiuka, Lewczuka i Kozłowskiego. Wszyscy oni przybyli już na miejsce przeznaczenia.

Urodzą w tym roku, co rzadko zdarza się, obfity. Pud maki żytniej kosztuje trzydzieści kopiejek. Unicy jednakże doznają jak największej nędzy. Na życie nie im nie daje rząd; pieniądze odebrali im w drodze, a zarobić nie mają możności.

Gubernia Orenburska.

Dymitrowka 15. listopada. Unitom, wysłanym w tym roku do gubernii Orenburskiej, przeznaczono na życie po pięć kopiejek dziennie na osobę. Obwieściano im, że tak zwane „korinowe” będą otrzymywali tylko przez trzy miesiące, po upływie których powinni znaleźć stosowne zajęcia. Żądano prztem od nich podpisania jakichś papierów. Ponieważ w gubernii Chersońskiej wydawano unitom pieniądze na życie, wymagając tylko pokwitowania, wymówili się i od pieniędzy i od podpisu, obawiając się, że i słusznie, by ich nie oszukano i na mocy własnoręcznych podpisów nie wymagano od nich tego, czego ani chcieli ani mogli spełnić. Przypomnieli sobie, że na mocy rozmaitych podpisów, o znaczeniu których nie mieli wyobrażenia, kazano im uczęszczać do cerkwi, że do gubernii Chersońskiej przed kilku laty przysłano dwóch papów z Podlasia, którzy namawiali ich, by podpisali prośbę do hr. Ignatiewa, a wróca do kraju. Po rozpatrzeniu prośby, że zgroza przekali się, że podpisywać ją, zobowiązali się do przyjęcia prawosławia z całym rodzinami. Te to właśnie powody wypłynęły, że unicy wymówili się od podpisu, a zatem i od pieniędzy na życie, chociaż literalnie trapi ich głód.

Unitom wysłano z Podlasia pieniądze za rozmaite sprzedane ruchomości; oceniano je po nadmier niskich cenach, i tak np. za ruchomości Jana Abramika wręczonego 170 rubli, wówczas, gdy warte były najmniej 400, a i tych pieniędzy wydać odmówił, bo według wyjaśnienia siedleckiego gubernatora złożone one zostały do kasy gminnej na Podlasiu, a gruntami zesłanych unitów zarządzają wójtowie gmin, o czem unitom zawiadomiono d. 14. listopada b. r. Gospodarstwa niektórych unitów zastanych sprzedano na licytacji za bezcen. Nabyli je prawosławni.

Odczytali im też rezolucje ministra spraw wewnętrznych, według której do gubernii Orenburskiej, zostali zesłani na dwa lata pod nadzór policji, po upływie terminu każdy z nich będzie mógł zamieszkać, gdzie mu się podoba.

Czy rezolucja ministra spraw wewnętrznych stosuje się do wszystkich unitów, zostających w gubernii Orenburskiej, czy tylko do tych, którzy w tym roku z gubernii Chersońskiej zostali wysłani, a nawet, czy treść rezolucji została właściwie zrozumiana przez unitów, nie wiemy. Wiadomo tylko, że zesłano ich do gubernii Orenburskiej na posilenie, że wybudowano dla nich niedzne chaty, wydzielono im w szczyptach rozmiarach grunta w zamian za podlaskie, obiecano wybudować kościoły i sprowadzić księdza, i że wreszcie władze miejscowe upewniły ich, iż wraz z tymi, którzy zostają jeszcze wysłani w liczbie 500 rodzin, będą stanowili osobną gminę i parafę. Unicy od gruntów i chaty wymówili się — nie nie pomogli nawet odprowadzenie ich na miejsce przez policję, gdyż tego samego dnia opuścili swe mieszkania i rozłożyli się opodal na stepie pod gołym niebem. Unicy dawniej zesłani z rozporządzenia władzy miejscowej mieszkają w włościan; tych zaś pięciu, których zesłano w tym roku, znajdują się przy kancelariach gminnych.

Unicy znaleźli protektora w osobie byłego ministra Timaszewa, który posiadał tu dobra rozległe. Odpowiedzieli mu o swym losie i za jego pośrednictwem podali prośbę do cara.

Jeszcze o finansowej polityce p. Dunajewskiego.

Czas zamieścił całą kolumnę odpowiedzi na artykuły nasze o preliminarzu i finansowej polityce p. Dunajewskiego — odpowiedzi, która, spisana widocznie w Wiedniu pod bokiem p. ministra skarbu, pragnie nas zmiażdżyć maczugą sarkazmu, a kadzidłem pochwały i na pół zagadkowych wynurzeń odnowić naruszoną nimbus p. Dunajewskiego.

Nie możemy artykułu *Czasu* pozostawić bez kilku uwag, chociaż nie myślimy wchodzić, w ślad za autorami artykułu, na pole sarkastycznych dowcipów. Położenie całego kraju jest zbyt poważne i ponure, ażebyśmy mogli mieć humor do szermowania żarcikami. Nie głos to „nienawistny” dla osoby p. ministra skarbu, który się w łamach pisma naszego odzywa — nie ataki to na całość i system obecnego gabinetu, jak np. w opozycji *Nowej Prasy*, „z którą nas finansista *Czasu* równie złośliwie jak niedorzecznie w jednym stawia szeregu — lecz głos to podniesiony w obronie kraju, którego podstawiami ekonomicznymi wstrząsnął zgubny fiskalizm p. Dunajewskiego. Uważamy to za obowiązek narodowy i obywatelski wypowiedzieć szczerze i z całą grozą bolesnej prawdy, że kraj nasz spychanym zostaje przez państwo na krawędź gospodarczej ruiny — a wypowiadamy to nawet w obec ministra rodaka, bo troska o dobro i przyszłość tego kraju zawsze stać n nas będzie wyżej od bałwochwalczego kultu dla ministrów rodatków. To nas różni zasadniczo od stanowiska, które *Czas* zajmuje, i moglibyśmy za całą odpowiedź wskazać tylko na tę różnicę; są wszakże w odpowiedzi *Czasu* tak charakterystyczne ustępy, że niepodobna, ażebyśmy nieco szczegółowej w nie nie weszli.

Czas miał bardzo łatwą odpowiedź na nasze zarzuty; powinien był tylko wskazać i udowodnić, że kraj nasz, dzięki opiece państwa, podniósł się ekonomicznie, odkąd skarbem państwa zarządza p. Dunajewski, że dobrobyt jego mieszkańców postępuje z dniem każdym, że rolnictwo kwitnie a przemysł potężnieje. *Czas* tego nie uczynił, bo uczynić nie mógł: dowodząc natomiast z jednej strony całym na serjo, że pokrycie potrzeb wojskowych jest „produkcyjne w najwyższym stopniu” i podnosząc jako zasługę p. ministra skarbu, że „umie być hardym, twardym i nieugiętym na wszystkie strony” — pociesza nas w końcu, że „do licznych znanych zasług historja kiedyś p. Dunajewskiemu doliczy niejedną zasługę nieznaną, z archiwów wyłonić się mającą”.

Może historja pocieszy się zasługami nieznanymi p. Dunajewskiego, to jednak pewna, że ta sama historja zapisze, iż w porządnie jego rządów schodził kraj nasz z stopnia na stopień coraz głębiej w przepaść upadku ekonomicznego, że uginął się i jęczał pod coraz cięższymi podatkami, że wreszcie ma mu do zawdzięczenia podkopanie rolnictwa i najważniejszego przemysłu rolniczego, wobec którego p. Dunajewski, mimo błagań i protestów, bardziej okazał się „hardym i twardym”, niż np. w obec piwowarów, zaludniających przeważnie inne prowincje państwa.

Finansista *Czasu*, przekraczając wywody nasze, twierdzi, iż „*Gazeta Narodowa* zdaje się

Kobieta z morskimi oczyma

przez MAURYCEGO JOKAJA.

Przekład CALLIER.

(Ciąg dalszy).

O ile wszakże większym. byłby wynik twojej walki, gdybyś ciągnęła dalej podjął na wolnej ziemi, za granicą, we Francji! Pomyśl pan: gdybyś teraz przybył do Paryża, koryfusz francuskiej literatury przyjeliby cię otwartymi rekinami. Znasz dobrze język francuski; styl pański, pańska poezja są na wskroś francuskie; publiczność francuska niebawem pomieszczyłaby cię w szeregu najulubieńszych swoich poetów. Tam mógłbyś opowiadać o chwale węgierskiej ziemi, o jej cierpieniach, o walkach bohaterów tej ziemi synów, o sympatycznych przyniotach jej ludu. Mogłbyś pisać swobodnie, coby ci serce dyktowało, a to cobyś napisał, czytałyby miliony milionów, świat cały, a nie garstka ludzi, jak tutaj u nas. Tam stałbyś się wielkim i bogatym — tu pozostaniesz wyrobkiem. Możesz sobie tu śpiewać, jak Tyrtensz; za granicami kraju nikt cię nie polszczy. Ale gdy tam posród wielkiego narodu, w stolicy świata głos podniesiesz, to będzie on jako dźwięk trąb Jozuego przed murami Jerycha!

Ach! jakże nęcący był to widok! Kusiciel nie mógł czarowniejszego obrazu roztoczyć przed oczyma Zbawiciela, niż ta kobieta przedemną! Być literatem francuskim! Mógł wnieść się na ramionach narodu, największą okrytą chwałą! To, co tu w kraju jest w mojej ręce ledwie trza-

skaniem z bicia, tam byłoby grzmącym piorunem...

— Ale to niemożliwe! — wręciłem. — Gdzież mi myśleć o tem, by stąd z Tardony, przedostać się aż do francuskiej granicy, przez całe Węgry, przez Austrię, Niemcy, bez paszportu, bez pieniędzy, w tym na wpół azjatyckim stroju? Byłoby to coś takiego, jak gdybym chciał rzucić się z wysokości tej skały, w przypuszczeniu, że będę mógł wlecieć w powietrze.

— Mam plan wyborny — odrzekła. — Posiadam paszport angielski; — pan wiesz, jaką drogą do niego doszłam. Nikomu prócz pana nie jest wiadomo, że posiadam taki paszport; te tylko organa urzędowe wiedzą o jego istnieniu, które go swoimi wizami opatrzywały. W tym paszporcie rubryka „towarzyszających w podróży” jest niewypelniona. Pytałeś mnie pan poprzednio, dla czego w paszporcie ten nie wpiszę nazwiska Balvanyosiego i jego rysopisu? Zaraz panu na to odpowiedziałem. Balvanyosiego nikt nie ściaga, jest tu zupełnie bezpiecznie w swej kryjówce; skoro mu wydać zapasy żywności, pojawi się z pewnością i potrafi jakos wygodnie urządzić sobie życie.

Zawsze o tem myślałam, aby tę rubrykę wypełnić pańskim nazwiskiem. Nie będniesz pan potrzebował nic więcej poświęcić nad was swój i brode, a w drodze posługiwac się będziesz wyłącznie tylko niemieckim językiem. Ja będę podróżowała, jako lady angielska, a pan uchodził będziesz za mego sekretarza. Nie pojedziemy na Wiedeń; droga na Wrocław jest wolna. W pieniądze jestem aż nadto obficie zaopatrzona dla nas obojga. Owe sto dukatów, otrzymane jeszcze w Debreczynie, zachowałam dotąd przy sobie. Suma ta wystarczy nam na pokrycie kosztów podróży do Paryża, z całym odbywanej komfortem. Mój kapitał, złożony w wiedeńskiej kasie oszczędności, mogę pozostawić tam, gdzie jest obecnie, albo też wziąć z sobą, jeśli mi się podoba; procent od tego kapitału zapewniam panu, na począ-

tek, przy skromnych wymaganiach, sposób do życia w Paryżu, tak, abyś nie był zmuszony uciekać się do kasy emigrantów. Skoro zaś raz zajmiesz pan przynależne sobie miejsce w literaturze zagranicznej, wtedy nie będziesz już potrzebował niczyjej pomocy. Coś pan odesłanie pożyczki, zwrócisz mi; — pożyczkę, powtarzam, a nie wziął w darze, tem mniej zaś w zamian. Nie spodziewam się od pana za to nic, nawet gwałtownego ścisnienia dłoni. Jestem dla pana niczem więcej, tylko prozelitka, która prorokowi swemu toruje drogę.

Kuszający był to obraz, a więcej może jeszcze kusząca była ta, która go przed memi rozciągała oczyma. Być wolnym! Każdemu, co się zbliży do mnie, mógł dumnie wymienić swoje nazwisko! Nie drzeć, gdy się postąży obce a drzwi kroki! W wielkim sojuszu z potężnymi, szlachetnymi duchami, mógł walczyć za niespożyte nigdy idee!

Jakże iskrzyły się jej oczy, kiedy mi to wszystko wystawiała! Wyglądały, jak boczne stoła w kregu świetnym prawdziwego ich źródła. A twarz jej prztem tak była otwarta, tak uczciwa, prosta, jak twarz dziecka. Można było przysiąc, że to niewinna dziewczyna, której serce po raz pierwszy otworzyło się na głos uczucia.

Złotyła ręce, jak do modlitwy. Jeśli zawaham się bodaj na jeden włoszek tylko, muszę być ratunku spaść w tę otchłań! Ach! jakże byłbym się przeistoczył do niepoznania! Gdybym wówczas usiekił był z tą kobietą, dziś byłbym mistrzem realistów; bo co się tyczy erotycznego ognia, żyki satyrycznej, wybudanej wyobraźni, posiadałem ich tyleż, co i francuski realista, tyłkom nie robił z nich użytku, bom pisał dla węgierskiej publiczności. Dziś całe miliony czytałyby moje utwory, ale ojcowie i matki przeklinałyby mnie, bym przyczynił się do zguby ich dzieci. Ja zaś wymyślałbym ich i kłapał się po tustym bruchu, którego jako literat-idealista dorobić się nie zdołałem.

I dokąd mnie samego zaprowadziły nieociekana fantazja, gdybym się był położył z tą wzniołą Kalypto, której każde słowo było pieśnią, każdy ruch poezją, która sama była żywym wcieleniem rajskiej rozkoszy! — A liczyłem podówczas lat dwadzieścia cztery!

Jedna jeszcze myśl trzeźwa powstała w mojej głowie.

— Pozostane w ojczyźnie — odparłem krótko. — Jakże pan masz przyczynę takiego postępowania?

Nie chce opuszczać tych, którzy na moje wezwanie działali; jeżeli dziś leżą podeptane na ziemi, ja się obok nich położę; wezme przynależną mi część cierpienia, które sam wywołałem.

— Przecież nie potrzebujesz pan tam pozostać na zawsze? Alboż w sercu pańskim nie żyje nadzieja, że kiedyś wszyscy ci, którzy się usunęli, powrócą znou i zajmą przynależne sobie miejsce! Wtedy i pan powrócis na ich czele.

I te broni nawet obracała przeciw mi.

Ach! jakże to słaby był pancerny, który mnie chronił przed tą kobietą; jedno dane słowo, nie więcej!

— Datem słowo, że się stąd nie oddalę — rzekłem po cichu. — Komu? — Tej, która mi przyrzekała uroczyście, że mnie tutaj odszuka. — Zonie? — Tak. — A skoro ona tu przybędzie? — Wtedy przyniesie mi oswobowienie. — Jakże? jakim sposobem? — Tego ja nie wiem. — Pan nie wiesz, a jednak wierzysz? — Wierze z całego serca. — I nie pomyślałeś o tem, że to oswobowienie nabyła być musi za jakąś przecie cenę? — Myśl że odtrącam, ilekroć tylko mnie napastuje.

— Pan wierzysz w wierność kobiety, w cnotę kobiety?

Tak, wierzę całą siłą. — W takim razie jesteś pan nader szczęśliwym człowiekiem.

Przez cały czas tej rozmowy rysowałem dalej, a ona kiedyś niekiedy zwracała moją uwagę na jakiś szczegół, który przycyżtem.

Potem rozpoczęła całkiem obojętną rozmowę o pogodzie.

— Patrzaj pan, prorocstwo starego leśnika gotowe się spełnić. Niebo zaczyna się całkowiec chmurami. Może nas tu zaskoczyć śnieżyca.

— Możemyśmy wywołać naszego przyjaciela z kryjówek?

— O! to bardzo łatwo; dość będzie zawołać nań unowionym okrzykiem. Okrzyk ów on sam sobie wybrał z powieści „Iwanhoe”; to odzew rogu bohatera i brzmi tak: „Waza ho!” Na to wołanie pojawi on się natychmiast.

— W istocie, poczyna się już tak ściemniać, że prawie rysować nie mogę. — Więc pan naprawdę chcesz powrócić do swojej wioszyny? — Oczywiście. — Tam pewnie żadna wieść ze świata nie dochodzi?

— To właśnie podoba mi się najbardziej. — Może od czasu, jak pan tam mieszkasz, nie doszła ci żadna wiadomość ze świata? — O, żadna pocieszająca, to pewna. — Okropny świat! Czemu tam zabawiają się kobiety, jeśli nie roznoszą plotek. — Szyja sukienki dla dzieci. — A może pan nie słyzałeś nawet o tem, że żona Petóń'ego wysłała powtórnie za matką? — Ach! to był morderczy cios stylistu! Zatruta strzała z obrachowaniem wymierzona i wypuszczona tam właśnie, gdzie pancerny mój wylżył. (O. d. n.)

brać p. ministrowi za złe, że w braku większych dochodów nie robił więcej długów, by zaspokoić wszystkie objawione życzenia". *Gazeta Narodowa* podniosła — może aż nadto gorąco — zasługę p. Dunajewskiego, iż uwolnił państwo od potrzeby robienia długów i wyzwolił je przeto z zawisłości od kosmopolitycznych kapitalistów — ale zauważyła zarazem, czy było roztropnem czynienie tak gwałtownego skoku w podnoszeniu podatku konsumcyjnego, ażeby aż zachwiać całym systemem produkcji rolniczej — i wyraziła opinię, że raczej należało termin przeprowadzenia równowagi budżetowej przesunąć o parę lat przydłużyć, niż bezmiernym podniesieniem jednej kategorii podatku osłabiać od razu źródło, z którego on płynie.

Czyż potrzeba było jenuzsa finansowego na to, ażeby, mając do pokrycia pewną sumę milionów stałego deficytu budżetowego, napiąć sobie cyfrę produkowanego corocznie spirytnu i wynależć mnożnik podatkowy, którego była potrzeba, ażeby uzyskać dochód na pokrycie deficytu? Znajomość czterech działów arytmetycznych wystarczała do tej operacji i to p. Dunajewski rzeczywiście zrobił. To jednak, co pan minister skarbu zaniedbał, czego nie uczynił — tj. sumienne zbadać, czy produkcja spirytusowa zniesie taki ciężar — to zamknięcie uszu na skargi i przeprowadzenie że szczególnie dla Galicji stanie się podatek tak wysoki ruiną nie tylko najważniejszego przemysłu rolniczego, lecz całego rolnictwa — i tu właśnie „hardość i twardość“ p. Dunajewskiego stała się nie tylko brakiem poczucia dla interesów tego kraju, do którego synów sam się zalicza, lecz błędem finansowym na stanowisku ministra skarbu.

Czas, wobec ciężko zagrożonego gorzelnictwa w kraju, nie ma na więcej, prócz drwiących wyrażań o „słabości wielkiej części kraju naszego dla wyrobów gorzelnianych“. Uwierzenia na rząd i ministra skarbu, że nie mają oni rady „na zbyt wygórowany, nieuzasadniony potrzeba nadmiar produkcji w jakiegokolwiek gałęzi.“

A więc dla rządu i ministerstwa nie istnieje wcale związek między kolosalnym opodatkowaniem a konsumcją wódki, i cały rzekomy „nadmiar produkcji“, zwala on na nieopatrność producentów — a więc rządowi i ministerstwu nie znanym jest całkiem związek zależności, między jako tako intensywniejszą gospodarką rolną, a przerobką produktów w zakresie przemysłu rolniczego?

A czyż to rząd, przystępując do wysokiego opodatkowania jednej gałęzi przemysłu rolniczego, nie mógł i nie powinien był sam wystąpić z zachętą i poparciem innych, pokrewnych gałęzi przemysłu rolniczego, któreby, zapobiegając niszczeniu hiperprodukcji jednego artykułu, ułatwiały inne sposoby przeróbki roślin okopowych? Niedaleko potrzeba było się oglądać za przykładami w tym duchu, bodaj na same Węgry, gdzie przemysł rolny czy tak gorąco w rządzie znajduje opiekę — i sięgnąwszy z jednej strony do kieszeni gorzelników, mógł i powinien był czynić ułatwienia i przodować zachętą do organizowania fabryk mączki kartoflanej, cukrowni itp. Od rządu, który stoi wyżej ponad zasadę tabliczki mnożenia w nakładaniu podatków, mieliśmy prawo spodziewać się tej przeczności i tej pomocy — i mamy dziś prawo narzekać, że pozostał jedynie przy suchem swem prawie ściągania podatków, bez względu na możliwość opodatkowania.

Nie głos to więc „nienawiści“ lecz głos przynajmniej i broniących się, który dziś odbija się o osobę p. ministra skarbu. I niech nam w obec tych wyrazów obrony, do której ostateczność przysusza, że nie miotają w oczy blichtrów frazesów, że „obecny p. minister skarbu piastuje swój urząd jako ciężkie brzemie, jako obowiązek twardej...“ O „brzemieniu ciężkiem“ tylko kraj nasz ma prawo mówić: znośił go i znosi w milczeniu, bo chce potęgę i sbrojności państwa, i przeciw niej nigdy nie występował — ale gdy widzi możliwość, że mu bez szkody dla tej potęgi sprawić można ulgę i sprawiedliwiej ciężar na barki rozdzielić — to ma prawo upomnieć się o to u rządu, a przedewszystkiem u ministra.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów w. przy rozprawie nad projektem budżetowym, zabrał głos Steinwender, oświadczając imieniem swych politycznych przyjaciół (jedna z frakcyj opozycyjnych), że będą głosować przeciw, a to dlatego, ponieważ prawa niemieckie przez większość i rząd brwiącymi nogami deptane. To samo oświadcza Türk (inny odłam opozycji), rozwołując się obszernie na: rozwinięciem Schulvereinu.

Plener (prezes „zjednoczonej lewicy“) wyznacza ministrom, że rząd dotychczas nie dał odpowiedzi na jego interpelację co do czeskiego prawa państwowego. Naród niemiecki musi się wreszcie dowiedzieć, czy rząd dwuznaczna gra, lub może nawet zachęta nie popiera czeskiej „urojki“. Wniosek sejmu czeskiego co do koronacji, zaniepokół całej Austrii. Czesi powołują się na ustęp mowy tronowej, ale była to niepotrzebna koncesja na rzecz Czechów, choć rządowi służyła do zwabienia Czechów do Rady państwa. Teraz rozchodzi się o to, aby wyjaśnić, jakie stanowisko zajmuje rząd w tej sprawie, czy mianowicie chce bronić konstytucji państwa, lub czy już tak dalece ugłą karku przed polityką oportunistyczną i frakcyjną, że się załoni dwuznacznie wymijającym oświadczeniem wobec uchwał sejmu czeskiego. Konstytucja jednak au-

strajacka nie jest i nie może być przedmiotem „szacharki parlamentarnej, aby Taaffe mógł siebie i kolegów utrzymać na krzesłach ministerjalnych. Zresztą rząd nie zdola zaspokoić wymagań Czechów; rezultatem jego polityki jest tylko gwałtowny wzrost akcji młodocechowej. Rząd na prosek Niemcom działa i udaremnia ugodę swoim postępowaniem. Czyż potrzeba było wzmie rozpisywać wybory uzupełniające do sejmu? Czy potrzeba sesji dodatkowej? Stosunki w Czechach stają się nieznośnymi i muszą doprowadzić do gorszych jeszcze konsekwencji niż do biernego oporu. Cały system jest niezdrowy, rozkładowy. Polityka rządu teraźniejszego stała się przedmiotem pośmiewiska w całej Europie. Jeszcze nigdy tak źle nie rządono. Rząd powinien się zdecydować do zwrotu polityki, która prowadzi do rozbięcia państwa.

Na tę gwałtowną mowę Plenera, wypowiedzianą z zaciętkością niemiecką, odpowiedział z wielką godnością Rieger. Zaczynał on, że i Czesi oczekują niecierpliwie na odpowiedź rządu, która jednak nastąpić może dopiero po dojrzałym rozważeniu. Czechów jest 6 milionów! Czesi domagają się zmiany ustaw zasadniczych, które uchwalone zostały bez ich współdziałania i pod ich nieobecność — domagają się tego na drodze legalnej, gdyż bez stanowczych przyrzeczeń co do prawa państwowego czeskiego, nie byłoby wstąpił do Izby. Zresztą nie wolno tu krytykować sejmu czeskiego, który wobec Niemców okazał tak wiele umiarkowania. Wszak mowca udawał się wraz z marszałkiem krajowym do Schmejkala, celem skłonienia go do zgody — niestety na próżno. Tu zresztą chodzi nie o czeskie prawa, ale o uchwalenie projekcji budżetowego, ażeby maszyna państwa wcale nie stanęła, a za tem głosować będzie każdy patriota.

Engel (młodocech) zaczął, iż w kwestji prawa państwowego czeskiego nie ma różnicy pomiędzy staro- a młodocechami. To, do czego dąży Czesi, leży nie tylko w ich własnym interesie, lecz także i w interesie Austrii. Mowca oświadcza, iż on i towarzysze jego głosować będą przeciw uchwaleniu budżetu.

Vergani wnosi zamknięcie posiedzenia z powodu, iż wielu posłów z lewicy chciało pójść na pogrzeb Anzengruber. Przy zarządzeniu przez prezydenta głosowania, Polacy natychmiast się podnieśli na znak zgody, potem dopiero Czesi, natomiast klerykali głosowali przeciw wnioskowi. Postępowanie posłów polskich, którzy odczuwając uszanowanie Niemców dla jednego z większych ich pisarzy głosowali za wnioskiem Verganiego, zwróciło powszechnie uwagę.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent p. Marchwicki. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił przewodniczący p. Marchwicki, iż Tow. gospod. w Lwowie zaprosiło reprezentację miejską do udziału w pracach specjalnej komisji dla wzięcia udziału w wystawie rolniczo-rolniczej, odbyć się mającej w roku 1890 w Wiedniu. Delegatem do tej komisji wybrany dr. Maryański.

Rozchodziło się o to, kto jako właściciel Domu narodowego ma być zainstalowany. Magistrat na podstawie opinii syndyka miasta Lwowa był zdania, iż gdy dawne pogorzelsko uniwersyteckie darowane zostało ludności ruskiej miasta Lwowa, przeto ta ludność powinna być na właściciela zainstalowana. Na podstawie tej opinii wniósł syndyk podanie do sądu o zainstalowanie tej ludności na właściciela.

Komisja prawnicza, a następnie sekcja II, w imieniu której przedłożył p. Gryziecki sprawozdanie, były tego zdania, iż reprezentacja miasta Lwowa nie powinna się do tej sprawy mieszać, gdyż ta nie może być uważana za reprezentantkę narodowości ruskiej.

Po załatwieniu kilku rekursov w sprawach budowniczych referował imieniem sekcji III prof. dr. Gryziecki sprawę „Domu Narodowego“ w Lwowie.

W dyskusji zabierał głos p. Pietak, który postawił wniosek, polecający syndykowi miasta, ażeby w obec sądu wystąpił i nadal z żądaniem, iżby ludność ruska m. Lwowa zainstalowana została za właściciela nieruchomości „Domu narodowego“.

Ostatecznie przyjęty został wniosek sekcji II, iż Repr. m. Lwowa nie uznaje się za kompetentną do występowania w imieniu ludności ruskiej.

Na posiedzeniu pończem obradowano nad obsadzeniem posady referenta biura statystycznego miejskiego. Przeciwno proponowanemu przez sekcję V. p. Majerskiemu popierali niektórzy kandydaturę p. Ostaszewskiego Barańskiego, redaktora i współwłaściciela *„Dziennika Polskiego“*.

Dr. Pietak wystąpił jednak z wnioskiem, aby jednego z młodszych urzędników koncepcyjnych magistratu wysłać na rok praktyki do miejskiego biura statystycznego w Wiedniu, i potem oddać temuż kierownictwo biura, a teraz nie obsadzać tej posady.

Wniosek ten będzie przedmiotem obrad sekcji V. i sprawa wróci jeszcze do Rady.

Urzednicy kolei prywatnych po objeściu ruchu kolei przez skarb państwa.

Zabieramy się po raz trzeci do pisania w sprawie urzędników tych kolei prywatnych, których ruch przeszedł w zarząd kolei skarbowej, aby stanowczo zaprzeczć rozsiewanym wieściom, jakoby funkcjonariusze kolei prywatnych, które przeszły w zarząd skarbu, ponosili z powodu tego, iżby akcji jakiegokolwiek straty, gdyż wieści podobne najmniejszej nie mają podstawy.

Powtarzamy na tem miejscu, że postaraliśmy się o jak najlepsze daty co do stosunków kolei skarbowej, że wiadomości nasze czerpiemy ze źródła możliwie najpewniejszego, i dlatego właśnie jesteśmy w tem potężni, iż możemy autentycznie stwierdzić, że od czasu rozpoczęcia akcji upaństwowienia kolei prywatnych, żaden z funkcjonariuszów objętych przez skarb kolei, nie został ukroczony ani w swych prawach nabytych, ani też w dochodach; lubo rząd objął już 30 kolei, mających razem około 700 kilometrów długości i przeszło 17 000 funkcjonariuszów, zatrudnionych przy tych kolejach!

Przy obejmowaniu ruchu kolei prywatnych przez skarb państwa, obserwuje się bowiem z góry wypowiedziana zasada, że żaden funkcjonariusz objęty przez rząd kolei, w swych przy kolei prywatnej nabytych prawach ani ukroczony być, ani też materialnie tracić nie może. Zasady tej dotąd nie złamano, i mamy przekonanie, że złamania nie

bedzie, a doświadczenie dotychczasowe poucza nas, że na czelo kolei skarbowej stoją kierownicy, dający rekompilę, iż nadużycia w kierunku wspomnianym, najpewniej są wykluczone — że są wcale nie możliwie.

I właśnie w chęci przestrzegania owej zasady, wystosowała generalna Dyrekcja kolei skarbowych, do urzędników, których wzięła na swój etat z powodu objęcia ruchu kolei Czerniowieckiej we własne ręce, okólnik, w którym ich zapytuje, czy chcą przyjąć instrukcje służbowe kolei skarbowej, czy też wola pozostać przy dawnych przepisach służbowych kolei Czerniowieckiej. W pierwszym razie nabywają urzędniczy praw, które przysługują urzędnikom kolei skarbowych, w drugim zaś zatrzymują prawa, nabyte na kolei Czerniowieckiej.

Rozumie się samo przez się, że okólnik ów o którym mowa, odnosi się li tylko do tych przepisów służbowych, które regulują stosunek funkcyjnarzu do zarządu kolei, nie zaś przepisów i praw obowiązujących fundusz emerytalny względem swoich członków. Fundusz emerytalny kolei Czerniowieckiej nie przechodzi bowiem w zarząd skarbu, gdyż skarb państwa objął tylko ruch kolei Czerniowieckiej, nie zaś jej fundusz emerytalny.

Prawa emerytalne kolei Czerniowieckiej pozostają więc nietykane, bez względu na to, czy funkcjonariusz kolejowy przyjął pragmatykę kolei skarbowej, czy też pozostał przy dawnej instrukcji, jaka obowiązywała koleją Czerniowiecką.

Co się tyczy płac funkcyjnarzów, przyjętych z kolei Czerniowieckiej na etat kolei skarbowej, to pozostają one zupełnie nienaruszone. Urzędnik, który pobierał na kolei Czerniowieckiej np. placę 1200 zł. rocznie z kwaterem wynoszącym 500 zł. a więc funkcyjnarz, który miał przy kolei Czerniowieckiej rocznego dochodu 1700 zł., pobierał będzie ten sam dochód i po objęciu ruchu kolei Czerniowieckiej przez skarb państwa, pobierał więc będzie również 1700 zł. a jedynie tytuł czyli nazwa poboru się zmieni. Będzie on bowiem pobierał placę 1200 zł., kwaterunkowego we Lwowie 320 zł. i dodatku do kwaterunkowego 180 zł., razem 1700 zł.

Jeżeli zaś urzędnik kolei Czerniowieckiej pobierał placę w takiej kwocie, jakiej kolei skarbowej w swych przepisach dochodów nie ma, natenczas otrzyma ów urzędnik tę placę, jaka odpowiadają przepisom kolei skarbowej, pozostając resztę pobierał będzie jako dodatek do płacy, który to dodatek wliczony będzie do emerytury zupełnie tak samo, jakby tworzył część stałej płacy; gdyż dla funduszu emerytalnego nie istnieje placę i dodatek, lecz dodatek i placę tworzą razem jedną nierozdzielalną całość, podług której wymiar emerytalny się oblicza.

Ze urzędnicy kolei prywatnych, przechodząc na etat kolei skarbowej, nie zawsze zająć mogą przy kolei skarbowej takie same stanowiska, jakie piastowali przy kolei prywatnej, rozumie się samo przez się, gdyż przybytek wyższych urzędników z natury rzeczy jest większym niż przybytek wyższych stanowisk, bo gdyby tak nie było, to łączenie zarządów drobnych we większe kompleksa, nie miałoby podstawy ekonomicznej.

Ale nawet i w tym całkiem niemożliwym razie, gdyby chcieli stworzyć przy kolei skarbowej tyle wyższych stanowisk, ile przybywa z kolei prywatnych urzędników wyższych, nie można przybyłoby osadzić na nowych stanowiskach, gdyż oni, obeszani tylko ze stosunkami kolei mniejszych rozmiarów, mimo wiedzy i doświadczenia, nie mogliby na razie urzędować w nowych warunkach tak, jak tego wymaga administracja ciała tak wielkiego, jakim jest kolej skarbowa. Rutyny bo wiem nie można się nauczyć, a nabyć jedynie ją można.

Po jakimś czasie jednak, stosunki się zmieniają. Urzędnik, który przechodząc z kolei prywatnej do kolei skarbowej, zajął przy tej kolei, na razie stanowisko mu nieodpowiednie, wesełniej czy później, zależnie od szybkości, z jaką się wżyje potrafi do nowego stosunku, zajmie stanowisko odpowiadające jego zdolnościom, jego rutynie i jego doświadczeniu, a zająwszy je, czuć się będzie więcej zadowolonym niż przy kolei prywatnej, bo znajdzie do działania pole obszerniejsze, a zatem więcej sposobności do czynnej pracy, w której odznaczyć się może.

Ze względu więc, że funkcyjnarz kolei prywatnych, przechodząc na etat kolei skarbowej, zupełnie nie traci ani moralnie, ani materialnie, jakoteż, że przyszłość ich tak samo jest zabezpieczoną jak była przy kolejach prywatnych, a widoki do odznaczenia się w ciebie większem są, większe, aniżeli w ciebie małym, twierdzić i zapewnić musimy, że rozsiewane pogłoski, które w kołach urzędniczych nie mają podstawy, najmniejszej nie mają podstawy.

Proces wadowicki.

Świadek Chiel Juliusz Better zeznał, że gdy Landerer wziął się do sprzedaży kart okretowych, wkrótce gruchnęło po mieście: Landerer robi majątek. Świadkowi Landerer obiecał raz za ewentualną pomoc 8 złr., mimo to świadek zrobił i wysłał doniesienie na Landerera do starosty Födricha w Białej. To doniesienie jednak do starostwa nie weszło wcale, bo za kilka dni miał mu je Landerer pokazać, mówiąc: „Niestet tu, was für ein Ende deine Anzeige hat.“ Razu jednego straszny Landerer wychodził, udając się do telegrafu na budziku, za karty do Słowaków brał on, ile mógł wydrzeć — nawet 84 złr. Zeznania świadka o praktykach agencji z wychodźcami obciążało przeważnie Landerera, oszczędzając innych, co nawet przewodniczący podnosił. Świadek nie mógł się przekonać dokładnie, co w kancelarji robił, bo Landerer, jeżeli Klausnera w agencji nie było, wyrzucił go z izby. Jeżeli zaś Klausner był w kancelarji, to Landerer nie powoływał się świadka wydaląc; w czasie też bytności Klausnera nie zauważył świadka, żeby jakich gwałtów lub nawet nieprawidłowości się dopuszczano.

Landerer zaprzeczał wszystkiemu stanowczo. Świadek dr. Jos. Plessner, lekarz kolejowy, zeznał, że naganiacz M. Band nakłaniał wychodźców, aby bilety kupowali u Herza, i groził im, że w razie, jeżeli tam bilety nie kupią, zostaną zaarrestowani. O Löwenbergu mówi, że sprzedawał wychodźcom ubrania, z których za dotknięciem farba schodziła.

Świadek widział raz, jak Iwanickiego prosił Stern, aby dwóm dżawczetom, które były krewnymi Stern, karty zadatkowe na Bremę, które im Iwanicki odebrał, oddał, bo tak postępować się nie godzi. Iwanicki sprzeciwił się temu, a ja go zburałem. Iwanicki począł mi grozić i rzekł, że mnie to nie obchodzi. Landerer był przy tem i mówił, że one kupił u Herza bilety, bo inaczej będzie źle... Stern mówił też świadkowi, że Iwanicki zamiasł kart dla dżawczetom listy, w których prosi żandarmerję

w Mysłowicach, aby ich zwróciła do Oświęcimia. Listy te miał Stern postać do starostwa.

Świadek Hersh Stern, robotnik kolejowy w Oświęcimiu, zaprzysiężony, potwierdził zeznania poprzedniego świadka, w sprawie odebrania jego krewnym biletów zadatkowych na Bremę przez Iwanickiego.

Przew. A. napisał pan skargę do starostwa na Iwanickiego, w której byłoby i te bilety dołączoną?

Stern Nie, toby się na nie nie przydało.

Przew. A. zauważył pan, że wspólnicy chowali wychodźców w sianie?

Stern. Tak jest, raz widziałem obok domu Thieberga wózek N. Kupermana, w którym byli ukryci wychodźcy. Ja zaciekawiony tem, zapętałem ich, co to ma znaczyć, a oni (kilku Słowaków), odpowiedzeli mi, że im to im tam każą się pochować. Ja doniosłem o tem Iwanickiemu, ale on z tego użtku nie zrobił.

Świadek Jan Niemożyczyki, woźny pocztowy w Oświęcimiu, zaprzysiężony, zeznał, że Iwanicki i Kostecki bójkom się przypatrywali, ale wcale nie interweniowali.

Przew. A. Coż pan widział w agencji, jak przynosił listy?

Świadek O. dziwne rzeczy. Amerykanie zdejmowali buty i kabały i wszystko i tak stali w koszu w szeregach...

Przew. A. Ha! może to był amerykański asenterunek! Panie Herz, panie Klausner, co to było?

Herz i Klausner tłumaczą fakt ten, że chłopi z własnej woli się rozbięli, aby wypruć zaszyte w ubraniach pieniądze.

Zeznania Niemczyckiego o Iwanickim, że był w agencji, o oszukiwaniu wychodźców przez agencję hamburską i o bójkach na stacji potwierdzają zeznania poprzednich świadków.

Przew. A. Gdzie chowali wspólnicy wychodźców?

Świadek. Tam, gdzie dawniej były świnie...

Klausner, zapytany o fakt co do rozbięcia się wychodźców, jeszcze raz tłumaczy się, jak poprzednio, a uniósłszy się woła: „Tyle czy cierpieć, że wolałbym być zasądzonym w nieobecności mej na sali.“

Obróńca dr. Daniel wniósł na po południowym posiedzeniu z d. 11. bm. o zawezwanie do rozprawy kilku świadków a mianowicie: Roberta Foedricha, byłego starostę w Białej i Leona Srokowskiego, naczelnika urzędu cłowego w Oświęcimiu, na stwierdzenie okoliczności, że świadkowie ci w żadnym związku z agencją Klausnerowską-Herzowską nie stali, że w szczególności nie stali na drodze tej agencji, że p. Foedrich przyjechał co tydzień do Oświęcimia, przy której to sposobności konferował ustnie z p. Srokowskim, który zasięgał jego rady, jak się ma zachować wobec wstępującego wychodźstwa, że p. Foedrich udzielał Srokowskiemu istotnie ustne wskazówek i instrukcji, które p. Srokowski p. Iwanickiemu komunikował, że wreszcie starosta Foedrich wyraźnie oświadczył p. Srokowskiemu, że wychodźców na dworcu przytrzymywać nie należy, ponieważ namiestnictwo wydało już polecenie do gmin, aby czuwały nad nieprawnymi wychodźcami; następnie p. Edwarda Czernaka, obecnie komisarza rządowego w Żółkwi i p. Nowackiego, naczelnika stacji w Krakowie, celem stwierdzenia przeciwieństwa niektórych zeznań świadka Franciszka Szabenbeka.

Zast. prokuratora dr. Ogniewski sprzeciwił się powyższemu wnioskowi i w przemówieniu swem położył w szczególności nacisk na to, że ze strony oskarżenia dotychczas żadnego jeszcze zarzutu przeciw p. Foedrichowi nie podniesiono (?), a w szczególności oskarzenie nie twierdził dotąd wcale (?), jakoby p. starosta Foedrich stał na drodze agencji Klausnerowsko-Herzowskiej. Dr. Daniel replikuje, obstawiał przy swoim wniosku i podniósł z naciskiem że klient jego p. Iwanicki w celu obrony musi się powołać na swoich przełożonych, którymi byli p. Srokowski i p. starosta Foedrich.

Świadek Wojciech Kała, służący do koni u Herza, zeznał obciążając do Iwanickiego i Kosteckiego Świadek opowiada, że z okna swej stajni widział, jak Löwenberg był wychodźców w twarz. Obr. dr. Łazarzski wnosiąc, aby skonstruować, czy przez okno stajni — Kała mógł widzieć wnętrza kancelarji agencji hamburskiej, poruszył zasadniczo kwestję zachowywania się oskarżyciela publicznego i trybunału wobec obrony i zaznaczył, że sposób postępowania na obecnej rozprawie trybunału i prokuratora ukłóca prawa obrony i sprawia, że ona staje się niepotrzebną...

Trybunał po naradzie na wniosek obrońcy dr. Łazarzskiego nie zgadza się i udziela mu nagane na podstawie § 235 i 236 p. k.

Obr. dr. Łazarzski prosił o udzielenie mu nagany na piśmie.

Świadek Osias Meisels zeznał, prócz drobnych szczegółów, iż razu pewnego dwóch żrdoż zaliło się przed świadkiem, iż Iwanicki zaczął ich na dworcu, żądał paszportów i postawił im alternatywę, aby kupili karty okretowe u Herza, gdyż w razie przeciwnym zostaną przytrzymani i do domu zwróceni. Żydzi nie chcieli udać się do kancelarji hamburskiej, wskutek czego Iwanicki zatrzymał ich paszporty i odebrał im pieniądze.

Świadek Gottlieb Schmelz z Oświęcimia zeznał, iż zauważył jeżdżące wiele koleją, że jeśli pojadą jechali emigranci, to jechał z nimi zawsze agent — ten w Oświęcimiu wysiadał zawsze na przystanku z wagonu, poczem czekał chwilę, aż wychodzą wyjątki, co gdy się stało, dawał znak do pochodu i wtedy emigranci za nim ku wychodowi się tłoczyli. Zauważył stał przy drzwiach Iwanicki, a agent przechodząc koło niego, szeptał mu coś do ucha, poczem Iwanicki przystępował do jednego lub kilku wychodźców, żądał od nich papierów i brał ich do urzędu cłowego, podczas gdy inni wolno odchodzili do kancelarji hamburskiej. Postępowanie takie robiło wrażenie, że Iwanicki tylko od tych żądał paszportów, którzy nie chcieli iść do kancelarji hamburskiej. Świadek zeznał dalej, że Hornung w imieniu Herza ofiarował mu 100 zł. miesięcznie „szweiggeldu“, a później sam Landerer wyzwał go, by się z Herzom porozumiał. Szweiggeldu tego świadek nie przyjął, poczem oczernił go ktoś — jak się zdaje Landerer — że jest pokalnym agentem, tak, że żandarmerja miała go na oku, a nawet zabroniono mu wychodzić na peron.

Świadek Karol Parzer, b. nadzorca magazynów kolei północnej, widywał, że Iwanicki stał przy każdym pochodu, który przynosił wychodźców, tak, że „cały świat mówił“, że on rachuje wychodźców, zwłaszcza, że stał zawsze przy wyjściu. Kostecki był adjutantem Iwanickiego.

Świadek Ignacy Janik podał, że naganiacze bili się czasem między sobą. Czasem wychodzący uciekali na peron i tych naganiaczy nazwał do Herza. Między tymi byli też wychodźcy, którzy byli już w Ameryce i tacy nie chcieli iść do Herza, ale strażnicy gonili ich nazad do Herza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Z rozpoczynającym się Nowym rokiem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie złr. 2

Kwartalnie „ 6

We Lwowie z odnośnieniem do domu:

Miesięcznie złr. 1 50

Porozumiewasz się z administracją pisma humorystycznego *„Szczutka“*, ofiarujemy naszym prenumeratorom tę korzyść, iż będą mogli za pośrednictwem administracji *Gazety Narodowej* prenumerać *„Szczutka“* za *połową ceny*, tj.

rocznie zł. 5.—

półrocznie „ 2 50

kwartalnie „ 1 20

Wszyscy ci prenumeratorowie otrzymują również *bezpłatnie kalendarz* „Haliczanin“ z Noworocznikiem *„Szczutka“* na r. 1890.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. grudnia.

* **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało komisarzami do nadzoru kołód parowych nadzorników Wilhelma Schajera w Strójku, do powiatu stryjskiego; starszego inżyniera Szepeana Janikiewicza w Nisku, do powiatów niskiego i kolbuszowskiego; adjunkta budownictwa Leona Krobickiego w Kołomyi, dla powiatów kołomyjskiego, kosowskiego i śniatynskiego; adjunkta budownictwa Karola Wojciechowskiego w Zaleszczykach dla powiatów husiatyńskiego i czortkowskiego.

* **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Natana Goldhamera z Rzeszowa do Kołomyi; Hieronima Chłopeckiego z Sanoka i Feliksa Morawieckiego z Białej do Krakowa; tudzież Michała Knyca z Krakowa do Białej.

* **Przy wyborze** do rady powiatowej gorlickiej z grupy miast i miasteczek odbył się 13. bm. na 43 uprawnionych głosowało 42; wybrani zostali: jednoznacznie z Gorlicz kanonik Żabiński, Wojciech Biełochowski, dr. Karol Neuman, dr. Józef Radomski, a z Bieczy kanonik Ziemiański i dr. Januszkievicz.

* **Zmarł.** Józef z Włodarskich Sliwiński, matka pani Michałowej Bałuckiej, zmarła w Krakowie w 54 roku życia.

W Zakliczynie zmarł Aleksander Łazarzski, poezmistra.

Józef Ustymowicz, profesor matematyki w gimnazjum w Kłodzku w Poznańskim, przedtem zastępca profesora gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, zmarł w Kłodzku Zmarły otaczany był powszechnym szacunkiem.

Antoni Lubitz Orłowski zmarł we Lwowie w 74 r. życia.

* **Jubileusz Aurelega Urbasńskiego** święcono w Krakowie. W teatrze przepelnionym odegrał frazję „Po wystawie paryskiej“, „Dramat jednej nocy“ i „Xenję“, a p. Rygiert wygłosił wiersz „Na morzu“.

Jubilat, który był obecnym na przedstawieniu, stał się przedmiotem serdecznej owacji. Po „Dramacie jednej nocy“ wręczył mu p. Lubich, reżyser sceny krakowskiej okazały wieniec, przyczem przemówił w imieniu artystów krakowskich.

Po przedstawieniu liczne grono artystów i literatów podejmowało autora uczła w hotelu drażdżskim. Toasty wniósł Miłanowski, Kleczkowski, Glikson, Urbasński, Żelazowski, Lubicz, Maślak, Ruskowski i Sachorowski.

* **Rant** Koła literacko-artystycznego odbędzie się w najbliższym czwartku d. 19. bm. Układem programu zajęł się p. Franciszek Neuhauer. Na ranicie tym wygłoszony będzie także nowy wiersz p. Rodocia.

* **Trzy wieczorki z tańcami** urządził w karawale tutejszej Koło literacko-artystyczne. Odbędzie się one w sali kasyna miejskiego co drugą środę tj. 15. i 29. stycznia jakoteż 12. lutego. Wieczorek zapowiadany na 29. stycznia będzie kostiumowym.

* **Koncert.** Na dochód towarzystwa oświaty ludowej i towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. wpół do 5. po południu w sali „Sokoła“ koncert z współudziałem panien: Michaliny Frenkiel i Zdzisławy Setmajer, oraz pp: Mieczysława Frenkiel i prof. Wolfsthal'a i Kółka śpiewackiego „Echo“. Program: 1. Abt. „Kwartet“, odpowiadają członkowie Kółka śpiewackiego „Echo“. 2. Solo fortepianowe, odegra panna Setmajer. 3. a) Niewiadomski „Między nami nie było“, b) „Pieśń“, odpiewa panna Frenkiel. 4. Wieniawski. Fantazja z opery „Faust“, odegra prof. Wolfsthal. 5. a) Schubert. „Nad morzem“, b) Moniuszko. „Wędrowna piaszyna“, odp. p. Borkowski. 6. Deklamacja, wygłosi p. Frenkiel. 7. Meyerbeer. Arja z „Hugonotów“, odpiewa panna Frenkiel. 8. Saint-Saens. „Serenada“, odpiewają członkowie Kółka śpiewackiego „Echo“. Artystyczne kierownictwo objął p. F. Neuhauer. Ceny miejsc: Kresło I-rzędne 1 zł., kresło II-rzędne 60 ct., wstęp na salę 30 ct. Biletów dostać można w księgarni panów Gubrynowicza i Schmidta, w handlu p. Krim

zda sumiennemu poddał rozpatrzeniu. Nie wszystkie jego wywody trafiły nam do przekonania, nie obnia to jednak wartości prelekcji. Teoria sztuki posiadała tyle problemów nierozstrzygniętych i tak subtelnych, iż nigdy nie przestana one być polem najsprzeczniejszych zapatrywań.

Przyznajemy jednak bez wahania, że p. Niemczykiewicz przedmiot gruntownie badał, że zna dokładnie odnośną literaturę, że niejedno trafne spotkał się w jego odczycie spostrzeżenie, że wreszcie rzecz cała przedstawiona była jasno i przystępnie.

P. Niemczykiewicz oświadczył, iż wczorajsza jego prelekcja jest wstępem do szeregu odczytów o sztuce w Polsce. Zapowiedział ta zajmie niezawodnie miłośników sztuki i liczniejszą — miejmy nadzieję — zgromadzi na przyszłość grono słuchaczy, niżli wczoraj.

Biblioteka po śp. Józefie Kraszewskim. Pomimo czynionych starań, aby w całości przebieg mógł, czy to w ręce jakiej osoby prywatnej lub instytucji publicznej, nie znalazła dotąd w ten sposób nabywcy. Natomiast, jak zawiadania egzektora testamentu, syn śp. Kraszewskiego, Franciszek, zgłasza się wiele osób z ofertą częściowego kupna. W celu więc ułatwienia nabycia księgozbioru, egzektora testamentu decyduje się na sprzedaż częściową, działami, objętymi katalogiem. Po bliższe objaśnienia co do warunków sprzedaży, zgłaszać się należy pod adresem p. Franciszka Kraszewskiego, przez Starokonstantynów, w gubernii wołyńskiej, wieś Piętki.

Kółko słowiańskie w łonie Czytelnicy akademickiej, które przed rokiem pozostawało pod przewodnictwem Radawana Koszucia, odbyło 11. bm. posiedzenie, na którym wybrano do zarządu akademików Kazimierza Górczyckiego (prezes), Aleksandra Kolesę (skarbnik) i Franciszka Krezekę (sekretarz).

Zarząd oddziału lwów. Tow. pedagogicznego urzędują z początkiem karnawałowego sezonu wczoraj z tańcami na dochód bursy dla synów nauczycielskich.

Loterja fantowa na dochód Tow. Miłosierdzia pod gołdem „Opactwo” i Tow. św. Salomei ma się odbyć w mieście naszym w dniach 21., 22. i 23. b. m. a zatem bezpośrednio przed świętami. Damy wchodzące w skład komitetu urządzającego te loterie, rozpisali listy do swych znajomych na wsi o nadsyłaniu na fanty dziczyzny, drobiu, wędlin i tem podobnych praktycznych przedmiotów.

Przychylnie odpowiedzi na te listy roją, że loteria zaopatrzona w tak użyteczne dla każdego na święta przedmioty, licznie odwiedzana będzie przez publiczność, zwłaszcza, że połączenie tych dwóch dobroczynnych instytucji w urządzenie tej loterii ma na celu niesienie pomocy biednym, o których przed świętami podczas ostrej zimy pomyśleć winniśmy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa bibliotek słuchaczy prawa odbędzie się w poniedziałek 16. bm. o godz. 7. wieczorem w sali III. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) Rozprawy preza. 2) Wybór prezesa. 3) Wybór członka Rady zar. 4) Wybór zastępcy członka Rady zar. 5) Sprawozdanie. 6) Wnioski. 7) Interpelacje. 8) Sprawy osobiste.

Wakacje kilka posad listonoszów, dozorców linii telegraficznych i woźnych pocztowych przy dyrekcji poczt i telegrafów w Lwowie z terminem pada do 21 grudnia 1889. Posada posługacza szkolnego przy gimnazjum imienia Franciszka Józefa we Lwowie z terminem do 31. grudnia 1889.

Gwiazdka dla terminatorów. Do warstw społeczeństwa najwięcej zaniedbanych a najbardziej potrzebujących opieki i starań ze strony ogółu, obok sług, należy niezawodnie warstwa terminatorów. Zajęć się nimi, przeznaczyć się do duchowego i społecznego ich podniesienia, jest bez wątpienia jednym z piękniejszych zadań chwili.

Utrzymywane staraniem reprezentacji miasta szkoły ważną część tego zadania spełniają — ale częściowo. Toż Bractwo NPM. Królowej Korony Polskiej, które w myśl ślubów króla Jana Kazimierza, za jedno ze swych zadań postawiło pracę nad moralnym i materialnym podniesieniem klas pracujących, postanowiło dążyć do stworzenia instytucji, która by miała być dla terminatorów, czem takie stowarzyszenie jak „Skra” i „Gwiazda” są dla czeladników. Oddział „Bractwa pod wezwaniem św. Stanisława Kostki” już od wiosny br. pod kierunkiem nauczycieli i kapłanów w lokalnościach szkolnych urządza w dniach świątecznych po południu zebrań towarzyskie chłopów uczęszczających do szkół rzemieślniczych, a podczas miesięcy letnich wycieczki zbiorowe.

Obecnie oddział św. Stanisława Kostki postanowił urządzić gwiazdkę i opłatek dla tej młodzieży rzemieślniczej. Kładź bowiem łatwiej, jak w dniu temu można zjednać ich serce, zyskać przystęp do niego i posłuch dla dobrego wpływu?

Bractwo udaje się więc do wszystkich uznających wartość podjętej pracy, a w szczególności do członków Bractwa, by raczyli jej wesprzeć bądź datkami pieniężnymi, bądź stosownymi podarkami.

Ofiary składają można u p. Seyfarta i Czajkowskiego, księgarzy, Fedunia, introligatora przy ul. Akademickiej l. 8., Grossa, cukiernika, w handlach p. St. Markiewicza w Ryńku, p. Krimmera przy pl. Maryackim, p. Walichiewicza ul. Kopernika.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej skątpy gminie Bukowicze, w powiecie białskim, na budowę szkoły, zapomóg w kwocie 500 złr.

Wypadki. Gabriel Hercula, pochodzący z Zaleszowa, powiatu kamioneckiego, został tu przez polię aresztowany, jako poszukiwany o kilka zbrodniczych kradzieży, mianowicie w Niesuchowie u hr. D., w Zimnowodzie na szkodę Leiby Katzy i we Lwowie dokonanych, w której kwocie około 500 zł. Przytłumiony zamieszkał tu w swej znajomej wdowie Anny Łopuszkiej pod l. 38 przy ulicy Garnarskiej, a otrzymawszy od niej służbową książkę z jego imieniem, w drodze do Krasnego, rozcięto mu kieszeń u spodni i skradziono z takiej pugilares z kwotą 90 zł., z akceptem na 300 zł. i z listami. O tę kradzież obwinia poszkodowany nieznanego, około 20 lat liczącego, elegancko ubranego młodzieńca, który z Krasnego odjechał dalej do Brodów.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 13. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 12. bm. do 12. godz. w południe dnia 13. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowy, co do siły cieża (0.6), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (92%) wilgotn. względn.; opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 4.4°C, najwyższa — 2.2°C wczoraj o 2., najniższa — 7.0°C o 7. rano.

Uwaga: Cała doba była mgliasta, dziś rano była oszpeć.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w środk. Szwecji; zwykła 770—765 w północnej Hiszpanii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 763 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 13. bm. do 12. w południe d. 14. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby zostanie bez zmiany, niebo będzie zachmurzone; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Cała doba będzie mgliasta.

Jutro, d. 14. grudnia: św. Nikazego. — św. Awakuma

Odessa 10. grudnia. (Kor. Gas. Nar.) W teatrze tutejszym klubu rzemieślniczego, występuje obecnie trupa polska pod dyrekcją p. Trapszy. Na przedstawienia publiczność chętnie uczęszcza. Dotychczas grywano przeważnie komedje oryginalne, po większej części Bałuckiego i Dobrzańskiego. Dzienniki miejscowe bardzo sympatycznie odzwiają się o występach polskich artystów.

W sobotę Towarzystwo Dobroczynności wystąpiło z przedstawieniem polskim. Grano komedję Bałuckiego „Rady pana rady”. Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które trwały do godz. 4.

Influenza. Z Wiednia donoszą pod d. 11. bm. Skonstatowano tu kilku nowych wypadków influenzy pomiędzy lekarzami szpitala powszechnego. Zachorował na nią mianowicie dr. J. Hochengger, dr. Zerner, dr. Padiaus, dr. Frisch i dr. Loebel. Na klinice dr. Alberta uległo influenzy osiem lekarzy, sześć dozorczy, dwóch dozorców i piętnastu pacjentów; na klinice Billrota dwóch operatorów, jeden asystent, kilkanaście osób z dwóch szubry; na klinice dr. Neumanna jeden asystent, sześciu lekarzy, pięć dozorczy; na klinice dr. Kaposiego, asystent Łukasiewicz, dr. Nobel i trzy dozorczynie. Oprócz tego w każdym innym oddziale szpitala skonstatowano mnóstwo chorych na influenzę. Także w szpitalu garnizonowym pojawiły się wypadki influenzy. Zachorował na nią także rada ambasady rosyjskiej Benckendorf i ambasador angielski Paget.

Przebieg tej choroby wiedeńskich pacjentów stosunkowo dość łagodny.

W Berlinie poczyna influenza występować epidemicznie. W operze nadwornej zapadli na nią prawie wszyscy soliści, 11 chórzystów i 7 chórzystek.

Między innymi zachorował na influenzę także Virchow.

W Monachium opanowała influenza przedewszystkiem koszar wojskowe.

W Paryżu podpadło influenzy kilku członków Izby deputowanych i — o czem już donosiliśmy — personala wielu zakładów.

Sprawozdanie lekarskie o epidemii panującej między personelem magazynu „du Louvre” konstatuje, iż od dnia 26. listopada na 3000 osób, zatrudnionych w rzeczonym magazynie, zachorowało 670. Choroba ta jest zwyrodniałą grypą bez żadnych innych komplikacji, trwającą najwyżej 4 dni. W innych zakładach panuje taka sama epidemia, która atoli nie wzbudza żadnych obaw.

W Kopenhadze skonstatowano d. 10. bm. 59 wypadków influenzy, z czego 39 przypada na garnizon.

U nas wreszcie istnieje influenza chyba w imaginacji — nigdzie bowiem nie udało się lekarzom stwierdzić ani jednego wypadku tej choroby.

Ludwik Anzengruber, o którego śmierci już donosiliśmy, obchodził d. 29. listopada rb. 50tą rocznicę swych urodzin. Umarł on skutkiem zakażenia krwi, wywołanego jakimś abscesem.

Urodzony we Wiedniu w r. 1839 jako syn podręcznego urzędnika, był zmuszony skutkiem wczesnej śmierci ojca przerwać swe studia i uzupełniać je sposobem autodydaktycznym. Oddał się najprzód praktyce księgarskiej, następnie zawodowi aktorskiemu, wreszcie dziennikarstwu.

Gdy jednak i tutaj nie mógł się dobić spokojnego kawałka chleba, objął posadę urzędnika biurowego w wiedeńskiej policji. Sukces odniosony dramatem „Proszesz Kirchfeldu” (1870) wyrwał go ztamtąd Otdąd Anzengruber poświęcał się wyłącznie pióru. Głównym twórczości jego polem była scena.

Rok w rok pojawiały się nowa sztuka utalentowanego pisarza. Żadna nie zamita powodzenia pierwszego, lecz imię autora było się przyciągająca, a talent niewyczerpany zapewnił mu niezłą przyszłość. Tantjemy z przedstawień stanowiły bardzo poważne sumy i stały mu dochođ przynoszący. Ostatnią sztuką Anzengrubera jest „Plama na czei”, którą w b. r. otworzył wiedeński „Volkstheater”, którego to teatru dyrektorem nawet ochciano temu pisarzowi powierzyć, lecz jej nie przyjął.

Pisał także wiele powieści i nowel. Talent miał ogromny, łatwość pisania wielką. W utworach swych zajmował się prawie wyłącznie ludem niemieckim, który znał doskonale. Jemu także należy się zasługa wprowadzenia dialektu górno-niemieckiego do literatury.

Anzengruber pozostawił dwóch nieletnich synów i małą córeczkę. Pogrzebem zajęło się stowarzyszenie dziennikarzy wiedeńskich „Concordia”. Na trumnie poety złożono mnóstwo wieńców. Izba poselska parlamentu zawięta wczoraj, jako w dzień pogrzebu Anzengrubera posiedzenie na znak żałoby.

Pogrzeb, jak z Wiednia telegraficznie donoszą, odbył się przy ogromnym udziale publiczności.

Z Graou donoszą pod d. 10. bm. W tutejszym uniwersytecie wyprawili studenci burdę profesorowi anatomii dr. K. Holzowi, który surowością swą wywołał ogólną niechęć. Dziś gdy dr. Holz wszedł do sali, powitano go okrzykami „perant” i zmuszono do wyjścia. Dziekan wdrożył śledztwo dyscyplinarne.

Strejki. Z Essen donoszą 12. grudnia: „Kilka gwarectw przyjęło robotników, którzy poprzednio wydali zostali z innych kopalni”.

Z Londynu donoszą 12. grudnia: Robotnicy zatrudnieni w „South-Metropolitan Gas-Company” wydali manifest, w którym oświadczają, iż strejk jest nieuniknioną koniecznością, skoro pośredniemu członkowi parlamentu z południowej dzielnicy Londynu okazało się bezskuteczne wobec uporu towarzystwa gazowego.

Komitet wykonawczy zjednoczonych robotników, zatrudnionych przy wydobywaniu i roznoszeniu węgla, ogłasza, iż na podstawie porozumienia z główniejszymi kupcami węgla przyjmuje ugodę, która doprowadzi do pomysłnego skutku. Strejk ograniczy się zapewne na demonstracjach przeciw „South-Metropolitan Gas-Company”.

Krupp, właściciel fabryki w Essen założył nową fundację z kwotą 500.000 marek na cele udzielania zaliczek robotnikom, którzy zamierzają budować dla siebie własne domy.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 13. grudnia. Dziś, w dalszym ciągu rozpraw o prowizorium budżetowym, przemawiał hr. Taaffe, odparając zarzut Plenera i oświadczając, że na interpellację jego da rząd odpowiedź na jednym z najbliższych posiedzeń Izby.

Rząd — rzekł prezes ministrów — nie wywierał w sejmie czeskim żadnego wpływu, dziwnem jest więc pytanie Plenera, wystosowane do rządu imieniem całej Austrii a nawet zagranicy. Jeżeli p. Plener powiedział, że rząd proklamował się jako specjalny rząd cesarski, a konstytucja nie jest żadnym przedmiotem zamiany, to na to mogę mu odpowiedzieć, iż każdy rząd w Austrii jest rządem cesarza i że także zapewne deputowany Ple-

ner na przyszłość nie myśli o żadnym innym rządzie, tylko cesarskim (oklaski z prawicy). Nigdy jeszcze nie robiłem nikomu koncesyj (zaprzeczenie z lewicy) a miałem zawsze na oku tylko równoprawienie. Nigdy też nadana przez cesarza konstytucja nie była dla rządu cesarskiego przedmiotem zamiany (oklaski z prawicy), ani też nie była przezeń używana do tego celu, aby się utrzymał u steru.

Rząd nie powołał się nigdy względami na stronictwa ani oportunizm, a spotykał po lewicy zawsze opozycję fakcyjną.

Co do rozpisania wyborów do sejmu czeskiego, nastąpiło ono w myśl ustaw i ze względu na to, iż znaczna część ludności po opuszczeniu sejmu przez posłów niemieckich, nie może korzystać z przysługujących jej praw konstytucyjnych. Ci, którzy uznali za stosowne trzymać się zdala od rozpraw sejmowych, najmniej mogą rozpisanie wyborów krytykować.

Ubolewam, że polityka obecna Austrii staje się przedmiotem naigrania w tej Izbie, ale gabinet wytrwa przy pomocy pracy na swem stanowisku pomimo wszelkich napadów. Celem rządu jest wyrównanie uprawnionych życzeń obu narodowości.

Cel ten zaś da się osiągnąć przy wzajemnem umiarkowaniu i przy współdziałaniu rządu, do którego to współdziałania rząd głową jest zawsze (huczne oklaski po prawicy).

Wiedeń d. 13. grudnia. Komisja pracująca Izby posłów ukończyła wczoraj rozprawę nad projektem o postępowaniu sumarycznem. Referaty pp. Zuckra, Pinińskiego i Neunera do projektu kodeksu karnego będą temi dniami wydrukowane i rozdane, aby pośpiesznie przestudowali je podczas ferij i rozprawa w plenum Izby zaraz w styczniu począć się mogła.

Berlin d. 13. grudnia. Rada legacji i generalny konsul w Sofii, dr. Waugenheim, został odwołany, a tymczasowym konsulem mianowany assessor w ministerstwie spraw zagr., Wichert.

Do Grudziądza wyjechał z Lipska członek najw. trybunału rzaskiego Kleinsorge jako sędzia śledczy w sprawie Sanflebera, technika i kupca, osądzonego, że zdejmował plany fortec Torunia i Grudziądza i Rosji sprzedawał.

Od prof. Schweinfurtha nadeszły listy z Kairu, potwierdzające wieść o niesnaskach między Eminem i Stanlejem, tudzież że polityczne aspiracje Stanleja podkopały władzę Eminu w Wadelai.

Berlin d. 13. grudnia. Rajchstag przyjął 128 głosami przeciw 111 głosom wniosek Huenego, przyznający w czasie pokoju ulgi teologom wszystkim wyznań obowiązanych do służby wojskowej, tudzież wnioski dep. Windtörsta w sprawie zniesienia prawa expatriacji i osunków prawnych w koloniach zamorskich, stojących pod opieką lub protektoratem Niemiec.

Berlin d. 13. grudnia. Rajchstag przyjął 128 głosami przeciw 111 głosom wniosek Huenego, przyznający w czasie pokoju ulgi teologom wszystkim wyznań obowiązanych do służby wojskowej, tudzież wnioski dep. Windtörsta w sprawie zniesienia prawa expatriacji i osunków prawnych w koloniach zamorskich, stojących pod opieką lub protektoratem Niemiec.

Paryż d. 13. grudnia. Dom Pedro przybędzie tutaj z rodziną 29. bm. Według relacji posta francuskiego z Rio Janeiro, cała Brazylja uznaje republikę; nie słychać nigdzie o żadnym ruchu za cesarstwem albo za rozpadnięciem się Brazylji.

Rzym d. 13. grudnia. Papież przyjmował temi dniami członków dyrekcji założonego przez kardynała Lavigerie Towarzystwa przeciw niewolnictwu.

Według relacji posta włoskiego z Teheranu, zaszły ostatnimi czasy wypadki zabójcze cholery w Bagdadzie, Basorze, Baszkirze i Musamerrah (nad dolnym Eufratem i Tygrysem w Turcji), i Persji grozi tem większe niebezpieczeństwo, że 40.000 pielgrzymów perskich udoło się tego roku do Kerbeli (pod Bagdadem).

Sofia d. 13. grudnia. Serbski delegat do rokowań względem serbsko-bułgarskiego traktatu handlowego, Kosta Stefanowicz, miał już kilka konferencji z ministrem spraw za granicznych, Strańskim. Formalne podjęcie rokowań wkrótce nastąpi.

Belgrad d. 13. grudnia. Panuje tu powszechna radość z powodu zerwania kontraktu z Anglobankiem. Obiega pogłoska, że rząd zamysła odjąć koncesję tutejszemu Bankowi kredytowemu, który jest filją Ländlerbanku. Skupczyzna zniżyła dyety deputowanych z 12 na 10 franków.

Londyn d. 13. grudnia. Angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie dopiero się układa ze Stanlejem, aby wstąpił w jego służbę. Stanley przybędzie najpierw tutaj, potem uda się do Brukseli i Berlina.

Wiedeń dnia 13. grudnia, godz. 1 min. 55 po południu. Akcje kredytowe 317.—. Akcje alpejskie Towar. górniczego 98.70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 336.25. Akcje Banku anglo-austriackiego 147.30. Akcje Unionbanku 241.50. Akcje kolei Karola Ludwika 184.50. Akcje kolei Północnej 256.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 128.—. Akcje kolei Alfidzkiej —. Akcje kolei Państwowej 232.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 231.50. Akcje kolei węg.-południowo-wschodniej 187.—. Losy ko-

munalne wiedeńskie 145.—. Akcje Tow. tureckiego 115.75. Galic. oblig. idemn. 104.25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 214.—. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 219.40. Akcje Bankvereinu 117.30. Rosyjski rubel papierowy —.

4 1/2% renta wspólna 85.55. 5% renta austr. papier. 100.70. 5% renta austr. zeta 100.70. Renta 4% węg. zeta 100.90. 5% renta węg. pap. 97.30. Napolendory 9.34. Marki niem. 57.70.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. grudnia. (Z Lwki handlowej).

I. Akcje za sztukę.

Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 183.— 186.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 230.— 233.—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 235.— 240.—
Banku kredy. galic. po 200 zł. w. a. 216.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% 100.50 101.50
Galic. fundusz propinacyjny 4 1/2% wyl. 10% 104.80
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latad. 97.95 98.65
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% 100.40 101.40

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6 1/2%) 3% 53.50 57.50
„ „ „ „ (d. 3 1/2%) 2 1/2% 48.— 52.—

IV. Obligai za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 103.75 104.75
Galic. fundusz propinacyjny 4 1/2% 91.40 92.40
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. 100.50 101.50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. 104.— 106.—
„ „ z r. 1888 4 1/2% w. a. 96.50 97.50

VI. Monety.

Dukat holenderski 5.61 5.61
Dukat cesarski 5.57 5.67
Napolendur 9.38 9.48
Półimperjal rosyjski 9.68 9.78
Rubel rosyjski srebrny 1.32 1.42
Rubel rosyjski papierowy 1.24 1.34
100 marek niemieckich 57.50 58.50

Przyjechali do Lwowa dnia 13. grudnia 1889.

Hotel Zorza W. Madeyska z Parchacza. J. Czerniakowski z Kłapaczki. Wł. Puzyna z Martynowa. Wł. Poraj Zbrożek z Wierzbizka. B. Rosznok z Skafatu. K. Skawinski z Polski. J. Jasiński z Olszanicy. J. Kernbaum z Warszawy. J. Salski z Wyszki. Z. dr. Blatteis i H. Landau z Krakowa. Henryk hr. Konarski z Chrewtwy.

Hotel Angielski. B. Shubinowski z Balic. E. hr. Strazewski z Mogielnicy. B. Czajkowski z Łuczana. J. Goldberg z Grzywnowa. A. Zipser z Wiednia. A. Borysiewicz z Kunina.

NADEŚLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Dr. Teofil Stachiewicz

lekaz specjalny w chorobach: płuc, gardła i nosa

ordynuje od 3—5
plac Marjacki 8.

Poszczególnym kupieniu po kursie dziennym

Losy premiowe węgierskie

Ciągnięcie najbliższe 15. grudnia 1889.
Główna wygrana zyr. 100.000.
Także PROMESY z tych losów do tego ciągnięcia na całej losy po zyr. 3.75 na połowy losów po zyr. 2.50.

Losy 3% Zakładu kred. ziemsk. aust.

Ciągnięcie najbliższe 15. grudnia 1889.
Główna wygrana zyr. 50.000.
Także PROMESY na te losy do tego ciągnięcia po 1.50.

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.
Wydawca gazety losowań „NADZIEJA”
Prenumerata roczna na prowincji 1.80.

Choroby ust i zębów

jako to: obwiancie się zębów, ból zębów i zapalenie, opuchnięcie, krwawienie, dziaseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy o k. nadwornej dentysty

Dr. Poppa WODA ANATERYNOWA

po zyr. 1.40, zyr. 1.—, et. 50 w flaszkach szkiełkach powiększonych — a która z jednocześnie utrzymuje zawsze zdrowie i piękność zębów. 143

Dr. Poppa mydło roślinne przeciwko wszelkim wyrazom skórny, wierzchoz z dożytku w kapali. Przed podnieśnieniem ostrożnym w obopólnym interesie.

Dr. J. G. Popp, Wiedeń, I. Bognergasse 2. Dostanie we wszystkich aptekach, składach materiałów i perfum.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (O4 l. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa 4:03 8:50 9:28 7:15
Z Podwołoczysk 2:20 3:15 7:00 7:00
Z Podwołoczysk na Podzamcze 2:08 10.— 2:38 6:22

Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa 8:05 2.—
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa 6:55
Z Suczawy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Strzja 3:36
Z Suczawy, Chyrowa, Ławocznego i Strzja 8:36

Z Peszty, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Strzja 12:06
Z Belzca (Tomaszowa) 5:41

Z Lwowa odchodzą:

Do Krakowa 2:28 4:20 7:20 8:30
Do Podwołoczysk 4:11 9:52 10:35
Do Podwołoczysk z Podzamcza 4:22 7.— 10:23 11:06

Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna 9:16 10:13
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy 4:25
Do Strzja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suczawy 8:45
Do Strzja, Chyrowa, Ławocznego i Suczawy 10:20
Do Strzja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Peszty, Chyrowa i Strzja 5:50
Do Belzca (Tomaszowa) 8:03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Lwowska Fabryka Asfaltu i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów. S. SZELIGI-LYSZKIEWICZA, Inżyniera. Lwów, Korytna 13.

IAN IHNATOWICZ

31 poleca najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe, odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie: Perfumy: jasmínowa, rózkowa, różana, rozodowa, kowaliova, Ylang-Ylang, Oponoz, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 45, 40, 75 ct. 1 str. 1.50 itd.

Inżynier z 10-letnią praktyką szuka współnika z kapitałem około 50.000 złr. w celu otworzenia korzystnego interesu przemysłowego we Lwowie.

Le DRAPEAU NATIONAL SZTANDAR NARODOWY prawdziwy francuzki PAPIER DO CYGARETEK. pp. Gawley & Henry W PARYŻU.

Woda lwowska, Woda warszawska, Woda lewandowa, Wody kolońskie. Nabyć można we LWOWIE w sklepach wianych ul. Koparaka 1. 3, i ulica Hallcka róg Walewaj. W KRAKOWIE: Sukienice 1. 30; w CZERNIOWCACH: Rynek 1. 2;

Herbatego ekstrakt roślinny Neuroxylin. od wielu lat w cywilnych i wojskowych szpitalach ze znakomitym skutkiem wypróbowany jako niezrównany środek przeciwko

WIELKIE PREMIA BEZPŁATNE! ECHO

muzyczne, teatralne i artystyczne, wychodzić będzie w roku 1890. a siódmym swego istnienia, na warunkach dotychczasowych. Zamieszcza ono: powieści, nowele, dramaty, komedje, komedjki dla teatrów amatorskich, monologi, rozprawy estetyczne, naukowe, literackie, sylwetki działaczy współczesnych na wszelkich niwach sztuki i literatury, krytyki i sprawozdania wszelkich dziedzin i z różnych centrów.

Gośćcowi i Reumatyzmowi

niemniej cierpieniem nerwowym wszelkiego rodzaju, bólowi twarzy, ischias, bólowi krzyża, drzewu, bólowi powstałym z ran itp. używany jako waleriana. CENA flakonu NEUROXYLINU (zielonego opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 złr. 20 ct., pocztą za 1-3 flakonów e 20 ct. więcej za opakowanie.

PREMIJÓW BEZPŁATNYCH.

1. Kompletna Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda w 13-tu tomach (za zwrotem jedynie 1 złr. 1 za broszurki). 2) Premjum nutowe, polegające na wyborze przez abonentów nut, którymkolwiek katalogiem (w szwajskim lub moskiewskim) objętych, za cenę 1 złr. Nadto abonenci mogą w zamian tych nut wybrać partytury operowe na fortepian „Don-Juan”, „Cyrlik Sewilski”, „Najpięknniejszy” i „Hugonot”.

Najobserwujecie, najbogatsze i najpiękniejsze polskie pismo obrazkowe „ŚWIAT”

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY w roku przyszłym wychodzić będzie z dwoma dodatkami powieściowemi i ilustrowanymi, pomieszczając w łamach swoich cenne prace literackie najciekawszych pisarzy współczesnych polskich, oraz piękne utwory najznakomitszych artystów naszych. Prenumerata wynosi rocznie 12 złr.; półrocznie 6 złr.; kwartalnie 3 złr. Najdogodniej prenumerować wprost w administracji „ŚWIATA” Kraków 40, ulica Szpitalna.

Nakładem drukarni Pillera i Spółki we Lwowie wyszedł

KALENDARZ Haliczanin i Noworocznik „Szcztka” na rok 1890 i jest do nabycia we wszystkich kalendarzarniach. Główny skład i ekspedycja w drukarni Pillera i Spółki. Również nabyć można kalendarze kieszonkowe i ściennie.

Wincenty Kuczabiński

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 3. ZAKŁAD INTROLIGATORSKO-GALANTERYJNY Wielki wybór książek do nabożeństwa oprawnych w skórę od 50 ct., 1 złr., 1.50, 2 do 7 złr. oprawnych w aksamit i imitacje kocyk stonowej od 1.80, 2.50, 3 do 5 złr. jakoteż ksiąg handlowych i aptekarskich, kopiałów itd.

HANDEL KAROLA BAKLABANA

we Lwowie poleca wszystkie gatunki kawy w smaku czystym i aromatycznym. 5 kilo Mocca arabika 10-80 5 kilo Laquira gruboziarna 9-60 5 kilo Java zi-ła 10-80 5 kilo Quatemala 9-20 5 kilo Ceylon gruboziarnista 10-80 5 kilo Jamajka 8-30 5 kilo średnia 10-40 5 kilo Rio lawé 8-40 5 kilo Kuba wyśmienita 10- 5 kilo Santos 8- 5

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek 1. 45 poleca nagrodzoną srebrnymi medalami zasługi, z istniejących dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą masę do zapuszczenia podłogi w pięciu kolorach: Nr. 0 biała - Nr. 1 jasno-żółta - Nr. 2 jasnonowa, Nr. 3 orzechowa - Nr. 4 mahoniowa. UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladowstw mojej masy do podłogi, które są w sobie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Lohse'go ekstrakty poczwórne

(Lohse's Extracts quadruples) Lohse'go Maiglöckchen Lohse'go Heliotrop biały Lohse'go Lilla złota Lohse'go WODA hiszpańska. Nowość!! Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse Berlin nadworny perfumer. Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i perfumeryj.

Pasy do maszyn Oliwe do maszyn Smarowidło do osi

Józef Hanke we Lwowie pod „Czarnym Psem” Rynek 1. 38.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych. Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kofeiny i krwi, jest nader skutecznym przeciw niedokrwistości, boleściom żołądka, bladucce, białym upłatom, i nieregularności miesięcznej u kobiet. Łatwo do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dzieciętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom. SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Nie ma już kaszlu! Oskara Tietze CEBULOWE PASTYLKI. przeciw kaszlowi, chrypie i zadławieniu. Władziwy, a mnie tylko znany skład tych pastylek, zapewnia niezawodny skutek. Płyn uważa na nazwisko „Oskara Tietze” i cebulową markę, wszystkie inne są bezwartościowe, szkodliwym naśladowstwem. W wozeczkach po 20 i 40. W Jarosławiu u Józefa Rohm apt. pod czarnym orłem; w Bro dach u H. Grünspanna apt. pod złotym orłem; w Samborze z Karola Marescha, apt. pod złotym orłem.

Tylko zlr. 3 Najtaniej podarok na BOŻE NARODZENIE (Pamiątka po zmarłym) 1108 Portrety naturalnej wielkości z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek zlr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografuję zwracam nie uszkodzoną. Premjowany zakład sztuk pięknych Siegfried Bodascher Wien, II., Gr. Pfarrgasse 6.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9. przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia w oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

MEYER & VETT, ALTONA. Kielskie Piklingi skrzynek. poczt. mrk. 2.50 Kielskie Sproty 2 skrzynek 3- Wegorz w galarecie (gruby) faszecka 6- „Klipfish” funtów 9 mrk. 2.50 1132 wszystko franko.

Zarządca dóbr Niemiec, zamierza zmienić posiadłość, którą od lat kilku posiada. Zarząca podwyższenie dochodów i może złożyć kanccje. Zgłoszenia do administracji „Gazety Narodowej.”

Wiedeń, „Hotel Métropole.”

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) WND A OSOBOWA, czytelnia zapoznana w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazety Narodowej”) kapele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

L. 11.956. C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika i koleje lokalne Jarosław-Sokal i Dembica-Rozwadów. Karty abonamentowe na rok 1890. Ceny rocznych kart abonamentowych, wykazane na rok 1888 w IX. dodatku do osobowych taryf lokalnych c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika z 1. sierpnia 1876, pozostają te same i pod tymi samymi warunkami także dla kart abonamentowych na rok 1890. Wiedeń, dnia 2. grudnia 1889. Generalna Dyrekcja.

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. rady dentysty nadw. Dr. POPPA WODA AMATERYNOWA. WODA AMATERYNOWA jest do nabycia w znacznej ilości w aptekach po 50 ct., 1 złr. i 1.40. Niezrównana w skutkach wyleczających przy wszystkich chorobach jamy ustnej i gębów.

Jedynie prawdziwy puder paryski wyrobu H. Kiehlaussera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje piękny i gładki. Biały, różowy i biało kremowy. Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA wyrobu G. Heil'a w Opawie, jak smołowe, dziegłowe, glicerynowe, siarkowe, ihtolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złości wynagrodzenia, jeżeli Grolioha „MAŚĆ ZDROWIA” (Crème) nie usunie piaz wotrobionych, wgrów, czarwonicy nosa itd. ale nadać też, niedziałającą, gwałtowną i śni-żno-białą. Cena 60 centów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna Augsburska esencja życia doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bólu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. 1 i 1 str.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak ból głowy, neuralgiiom, biou serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3.50, 6.50. Broszura „Pocleba chorob” grat i franco.

Herbatego'ego Syrop z fosforanem wapni żel wyprodukowany przez lekarza chorobom krwi i płuc, bledzi, skrofalom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena 2. z broszurą dr. Schweitzer'a 1 str. 35 ct.

Czerny'ego TANNINGENE jest najlepszym, nieszkodliwym i uścisławiającym działającym środkiem do farbowania włosów, siwizacji, brzoza i blond. Barwa nabycia pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosz Balsam życia od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony jak znakomity środek przy wszelkich dolegliwościach narządów trawiennych i przewodów pokarmowych, dającego poleć się każdemu ten środek tak że wzięty na skutek niech jak i łagodnie, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawicznie na jej nawierzchnię, nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhoferera PIGUŁKI krew oczyszczona doskonały środek domowy przeciw mianom, kurczom iśleczkiom itd. 1 pudełko 15 pigulek 21 ct. — 1 rulo 6 pigulek 12. 05 ct. — Prawdziwe tylko z czerwonym facemilto podpisu wyznaczy.

Premjowany: Wiedeń 1878, Pilsbelds 1876, Frankfurt 1881. J. Mack'a przetwory z igiel seonowych: Eteryczny olej seonowy używany przy chorobach pierśniowych do inhalacji, wietnia i wietzenia pokoi. Ekstrakt seonowy do kąpielii znakomite zastosowanie do cierpienia reumatycznych i przeciw gościeciom.

Nie kaszla! Ekstrakt miodowo-żelazowy i iakt eukalipti L. H. PIETSCHA w Wroclawiu stawienie działają przy wszelkich cierpieniach pierśniowych i krzeli, jak przy kaszlu, kochaniu, zadławieniu itd. Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego załca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawiczny środek do wygubienia pigwów i opale stonoczych a to w jak najkrótszym czasie. Cena stołka 85 ct; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw zółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom mozozy i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych iśleczkiom i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed fałszywkami!

Aptekarz F. J. Kwizdy Płyn restytucyjny dla koni niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparalizowaniu topalek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozpadaniu ściępeł, wstrząśnieniom itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.